

Witold Modzelewski: Na każdy temat można dowolnie "bałwanić": również na temat VAT-u

Sobota, 6 października (06:00)

Ogłupianie było, jest i będzie najskuteczniejszym sposobem relatywizowania lub bagatelizowania wszystkiego rodzaju oszustów, nikczemności a nawet zwykłych przestępstw. Aby ocenić tego rodzaju działania, wskazać sprawców i określić ich winę, trzeba posiadać niezbędny zasób rzetelnej wiedzy.

Gdy można ją zastąpić fałszem, szanse na obiektywny osąd będą niewielkie. Jak można było spodziewać rozpoczęcie prac przez komisję śledczą do spraw wyłudzeń VAT-u i akcyzy zmobilizowało tych wszystkich, którzy chcą uniknąć odpowiedzialności za doprowadzenie do ich katastrofy. Jak to zrobić?

Najlepiej bałwanić, czyli ogłupiać opinię publiczną oraz uczestników debaty. Przykładów jest wiele, a część owej "ściemy" powtarzana jest w dobrej wierze (?) przez komentatorów pełniących rolę tzw. pożytecznych idiotów. Niżej postaram się wymienić najważniejsze i najczęściej powtarzane zmyślenia lub przeinaczenia na temat wyłudzeń i oszustw w podatku od towarów i usług w akcyzie.

Teza pierwsza: pierwszym problemem podatku jest jakaś "luka", a nie straty w wyniku oszustw i tworzenia w złej wierze przepisów podatkowych. Lukę wymyślono po to, aby szacować ogół strat w tych podatkach ze wszystkich możliwych tytułów, zarazem nie obejmując nią najważniejszych, które wynikają z tworzenia przepisów mających na celu ucieczkę od podatków.

Twórcy tego pojęcia, reprezentujący biznes zajmujący się unikaniem opodatkowania, wymyślili jakiś "potencjalny poziom dochodów", który powinien wpłynąć do budżetu i porównują go z rzeczywistymi wpłatami. Ta różnica jest ową luką. Czym wyżej będzie oszacowywany ów "potencjalny poziom", tym luka będzie rosła. Jak ustalić ów poziom? Jest to możliwe, ale trzeba bardzo dobrze znać fiskalne skutki wszystkich (bez wyjątku) przepisów podatkowych (analiza funkcjonalna), mieć dane o wszystkich podatnikach, skali ich działalności, wielkości oszustw. Oczywiście żaden zespół publikujący swoje szacunki luki podatkowej nie ma specjalistów, którzy znają w szczegółach te podatki (jest ich niewielu i dobrze się znamy) oraz danych na temat ogółu podatników.

Wielkość luki zależy więc od skali niekompetencji na temat tych szczegółów i poziomu pesymizmu w szacowaniu nierejestrowanej gospodarki. Tu można prowadzić niekończące się spory, które niczego nie wyjaśniają, wręcz odwrotnie - oddalają nas od istoty problemu, którym są straty wynikające z:

1. świadomych oszustw polegających na unikaniu opodatkowania,
2. wyłudzeniu nienależnych zwrotów podatku,

3. tworzeniu przepisów, których rzeczywistym celem były skutki wymienione w pkt. 1) lub 2).

To da się ustalić i nie zwracajmy sobie głowy jakąś "luką podatkową".

Drugim przykładem skutecznego oglupienia jest teza, że pod koniec liberalnych rządów przygotowano jakieś rozwiązania uszczelniające, z których skorzystały nowe rządy, utworzone od 2015 roku.

Nic takiego nie miało miejsca: swoje pomysły przedstawiane jako naprawę VAT- u, rząd D. Tuska wprowadził już w 2011 roku (czyli na trzy lata przed wyborami), a było to tzw. odwrotne obciążenie. W następnych latach rozszerzały jego zakres zastosowania, co z oczywistych powodów wiązało ze spadkiem dochodów budżetowych. Inaczej być nie mogło, bo pomysł ten był sukcesem lobbystów z jednej ze znanych firm doradczych, stanowiąc faktyczną likwidacją tego podatku.

Warto zauważyć, że żaden niezależny ekspert nie poparł tych rozwiązań, a za to chórem chwalili je lobbyści z biznesu podatkowego, korzystający z tych przywilejów ich mocodawcy oraz - jak zawsze - spore grono lizusów chcących się przypodobać liberalnej władzy.

Bez znaczenia jest również wprowadzone w 2015 roku dodatkowe sprawozdania, które mieli składać podatnicy (tzw. Jednolity Plik Kontrolny), bo ta "wrzutka" była wynikiem lobbingsowym innej firmy doradczej, która w dodatku wzięła za to ciężkie miliony złotych.

Oczywiście od ilości sprawozdań nie zależy wielkość dochodów z jakiegokolwiek podatku. Przypomnę, że w tym roku wszyscy podatnicy VAT składają to sprawozdanie i jakoś nie widać sukcesów fiskalnych tego pomysłu: dochody budżetowe po pół roku rosną nawet wolniej niż popyt konsumpcyjny, czyli o jakimś "uszczelnianiu" nie ma co gadać.

Trzecim przykładem oglupiania jest twierdzenie, że efekty rozwiązań uszczelniających pojawiają się dopiero po "kilku latach". Kompletna bzdura. VAT i podatek akcyzowy nie są podatkami rocznymi, rozlicza się je raz na miesiąc i można zmieniać je wręcz z dnia na dzień.

Gdyby ktoś chciał ograniczyć np. ilość zwrotów tego podatku, mógłby to zrobić bardzo szybko. Jeśli zastosowane rozwiązanie nie da pozytywnych skutków w ciągu kilku miesięcy, to nie da go również za dwa lata.

Nie uda się usunąć z debaty podatkowej tego rodzaju wypowiedzi z wielu powodów: jest wolność słowa i zbyt duże pieniądze zarabia się na ucieczce od tych podatków.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych

<https://biznes.interia.pl/szukaj/news/witold-modzelewski-na-kazdy-temat-mozna-dowolnie,2586085>